



# ANANKA

nr 1 (53) 2008 ISSN 1641-5418



Galeria im. Śleńdzińskich  
w Białymstoku

# ANANKE

nr 1 (53) 2008

Białystok 2008

## Spis treści:

*Izabela Suchocka*

Z cyklu: Życie artystyczne Białegostoku

Stanisław Wakuliński - rzeźbiarz ..... 3

*Eugeniusz Szulborski*

Echa krytyki (II) ..... 21

*Marta Pietruszko*

Zagadki Renesansu i Baroku ..... 32

*Marta Pietruszko*

Kalendarium ..... 35

**Z cyklu: Życie artystyczne Białegostoku**

**Stanisław Wakuliński - rzeźbiarz**

*Idealem moich marzeń jest, aby sztuka trafiła do wyobraźni społeczeństwa, aby poruszała serca i umysły ludzkie, aby jej język był prosty, a zarazem głęboki w formie i treści. Wtedy sztuka taka trwać będzie całe wieki, a jej ranga misyjna spełniać będzie rolę przekąznikową następnym pokoleniom. W odczuciu moim, zadaniem i celem sztuki jest szukanie w społeczeństwie, w którym żyjemy absolutnych wartości oraz przekładanie ich na język plastyczny bez uszczerbku dla jej walorów wizualnych. Uważam, że wartość trzeba i należy włączyć w koła zębate przemian czasu, a wówczas będziemy mogli stworzyć pomost łączący nas z potomnością<sup>1</sup>.*

Stanisław Wakuliński urodził się 7 stycznia 1923 r. w rodzinie Jana i Marii z Marczyków w miejscowości Pobikry koło Siemiatycz. Ojciec był cieślą, wykonywał zawód związany z obróbką drewna,

można przypuszczać, że zamiłowanie do tego materiału przekazał swemu synowi.



Z pierwszą pracą rzeźbiarską, 1942

W 1932 r. rodzina Wakulińskich przeprowadziła się do Białowieży. Tu Stanisław ukończył szkołę podstawową, następnie uczęszczał do gimnazjum

<sup>1</sup> Stanisław Wakuliński w katalogu wystawy „Wystawa rzeźby Stanisława Wakulińskiego”, BWA Białystok, 1975.

profilowanego pedagogicznego w Hajnówce.



*Jeleń i wilki, 1943, Białowieża*

W Białowieży przeżył najpiękniejsze chwile swojego życia: opowieści rodziców o puszczy, żubrach i bezpośrednio spotkanie z przyrodą pozostawiły niezatarty ślad w jego pamięci. Był zachwycony lasem, lubił siadywać na skraju puszczy, wsłuchiwać się w jej szum, w odgłosy zwierząt, wyczekiwać na spotkanie z nimi. Wkrótce okazało się, że to, co zobaczył, usłyszał i wchłonął w siebie, chce wyrazić na zewnątrz, sięgnął więc po scyzoryk i miękki materiał - korę sosny i topoli. Rzeźbił w każdej wolnej chwili, również w szkole, na przerwach. Nauczyciel, pan Rusiniak, przechowywał te „rzeźbki” w gablocie. Do dzisiaj przyroda i jej ochrona są najchętniej podejmowanym przez artystę tematem, a drewno jego ulubionym materiałem.

Około roku 1939 wykonał pierwsze rzeźby w drewnie. Były to przedstawienia puszczańskich zwierząt: żubrów, jeleni, wilków w dynamicznej walce, sceny polowania wykonane w drewnie lub znacznie



*Z kolegami, 1943, Białowieża*

twardszej i trudniejszej rakownicy. Pierwszym nauczycielem był Antoni Czarniewicz, wielki miłośnik przyrody, artysta-amator. Wakuliński wraz z kolegami, *towarzyszami doli i niedoli*: Henrykiem i Edwardem Dybałą, Wiktorem Józefowiczem, Jerzym Macutą rzeźbiąc zarabiali na ży-

cie. Stanisław Wakuliński nazywał to pobłaźliwie pracami chałupni-



*Antoni Czarniewicz, pierwszy nauczyciel*

czymi, tam jednak sięgają początki jego artystycznej drogi. Były to małe formy rzeźbiarskie, w których później trudno mu było się „pomieścić”; dojrzałe artystyczne wypowiedzi to dzieła duże, monumentalne.

Pod koniec II wojny światowej, w 1944 r., zaciągnął się na ochotnika w szeregi II Armii Wojska Polskiego, później przyjechał do Białegostoku. Tutaj we wrześniu 1944 r. ówczesny wojewoda białostocki dr Jerzy Sztachelski otrzymał od władz w Lublinie pełnomocnictwo na zorganizowanie szkoły plastycznej. Już miesiąc później została utworzona Państwowa Szkoła Sztuk Plastycznych z siedzibą przy ul. Kilińskiego i jako Wolna Wszechnica przyjęła pierwszych słuchaczy<sup>2</sup>. W ich gronie znalazł się nasz przyszły rzeźbiarz. Myślano o utworzeniu wyższej uczelni. Funkcję rektora miał pełnić dyrektor szkoły, Stanisław Stolarczyk, było również grono wykładowców,



*W pracowni na Wydziale Rzeźby*

m.in. Stanisław Horno-Popławski (rzeźba), ks. dr Piotr Śledziwski (historia sztuki, język francuski), Józef Gniatkowski (rysunek), Tadeusz Bołoz (malarstwo). Władze w Lublinie nie wyraziły jednak zgody na powstanie wyższej uczelni.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Białymstoku, zespół 719, jednostka 69.

Wakuliński pojechał na Pomorze. Podjął studia (1945-1950) na Wydziale Rzeźby Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie w pracowniach prof. Mariana Wnuka i prof. Stanisława Horno-Popławskiego. W 1950 r. po uzyskaniu absolutorium wraz z żoną i córką przyjechał do miejscowości Sierpc, gdzie przez kilka miesięcy pracował jako starszy referent gospodarczy. Wykonał tam m.in. zestaw figur do szopki zamówiony przez Siostry Benedyktynki. Dyplom uzyskał w 1964 r.



*W pracowni AMB, 1979*



*Wysokie Mazowieckie,  
„Bronisław Wesółowski”*

W 1951 r. przyjechał do Białegostoku; był jedynym rzeźbiarzem działającym w tym mieście. Realizował zamówienia na tablice, plakety, medale. W tym też roku został przyjęty do okręgu warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.

Pracował w Liceum Sztuk Plastycznych w Białymstoku przy ul. Kilińskiego do roku 1959, czyli do czasów jego przeniesienia do Supraśla. Prowadził zajęcia z rzeźby, rysunku i kompozycji. Lekcje rzeźby prowadzone były w podpiwniczeniu szkoły. Mimo trudnych warunków powstawało wiele ciekawych rzeźb wykonanych technikami tradycyjnymi i eksperymentalnymi.

W 1952 r. objął funkcję plastyka w Zakładzie Anatomii Prawidłowej

Człowieka w Akademii Medycznej w Białymstoku, którym kierował prof. Tadeusz Dzierżykraj-Rogalski. Wakuliński przez 41 lat pracy, do przejścia na emeryturę w 1993 r., wykonał mnóstwo pomocy naukowych. Były to gipsowe modele organów, dzięki którym mógł dokładnie poznać budowę ludzkiego ciała, tablice, wykresy, preparaty oraz medale i rzeźby na zamówienie władz Akademii. Cały czas starał się nie zaniedbywać rzeźby, która była *czymś w rodzaju hobby, kosztownym i nierentownym, choć bardzo ważnym*<sup>3</sup>.

Pierwsza „pracownia” mieściła się w bylej pralni przy ul. Piasta 2. Była to właściwie rudera zaadaptowana przez samego artystę, jednak nie nadająca się praktycznie do pracy twórczej. W artykule Henryka Kaszkowiaka z 1955 r. czytamy o perypetiach, które spotkały Stanisława Wakulińskiego w tej „pracowni”: podczas burzy zawalił się dach niszcząc całkowicie dwie miękkie jeszcze rzeźby, a na skutek wilgoci zmarnowało się sporo innych materiałów.

Po długich staraniach, ok. 1955 r., Wakulińskiemu udało się uzyskać zgodę wojewódzkiego konserwatora zabytków i rektora Akademii Medycznej na zaadaptowanie baszty (dawnej studni) w ogrodzeniu Pałacu Branickich. Nadal jednak warunki pracy były trudne: wilgoć, chłód, a przede wszystkim brak właściwego oświetlenia, jedynym źródłem światła były dwa niewielkie okienka i ... świeczki! W baszcie nie było elektryczności. Powstały tam rzeźby, m.in. pomnik Bronisława Wesołowskiego na zamówienie władz powiatowych w Wysokiem Mazowieckiem (1961). *Była to pierwsza moja wielka praca wykonana dla społeczeństwa. Dotychczasowe (popiersia Zamenhoffa i Chopina, kilka tablic pamiątkowych) nie miały tego rozmachu, nie dawały tyle zadowolenia. Z wielką treścią oczekiwałem więc chwili, kiedy wreszcie spojrzę na mój pomnik z perspektywy*

<sup>3</sup> K. Marszałek *Nasze rozmowy*, wycinek prasowy ze zbiorów artysty.



przestrzennej, w świetle dziennym. Dotąd widziałem go zaledwie z odległości 1,5 metra. Artysta wahał się z przyjęciem tego zlecenia ze względu na brak warunków w pracowni. Ostatecznie jednak przystąpił do pracy. Sama postać miała wysokość 2,8 m. Powstał dylemat sze-



Sejny, Pomnik Wdzięczności  
„Ojczyzna”

roko komentowany w prasie, „jak wydość rzeźbę”. Trzeba było pomocy murarzy, którzy wyburzyli część ściany i wynieśli zabezpieczony wcześniej przez artystę pomnik. Na spotkaniu w Galerii poświęconemu rzeźbiarzom białostockim<sup>4</sup> Stanisław Wakuliński opowiadał zabawną anegdotę, jak to spacerujący opodal pracowni milicjant zajrzał zaciekawiony i zwrócił się z pytaniem do artysty - z czego rzeźbi. Padła odpowiedź: z *milicjantów*. Od dawna ta grupa zawodowa była popularnie nazywana „gliną”. Okazało się, że stróż porządku

publicznego wykazał się dużym poczuciem humoru, a może również rzeźbiona postać „nie przynosiła ujmy” mundurowi. W 1962 r. w tej pracowni powstał również pomnik Marcelego Nowotki do Łap.

Dopiero w 1963 r. udało się artyście przenieść do specjalnie zaprojektowanej i wybudowanej pracowni przy ul. Proletariackiej, w której pracuje do dziś.

W latach 60-tych Stanisław Wakuliński był kuratorem pięciu plenerów dla młodych rzeźbiarzy w Lipsku nad Biebrzą. Dla tego miasta wykonał pomnik oraz kilka rzeźb wolnostojących i tzw. drogowskazów w drewnie i kamieniu. Okolice Lipska, biebrzańskie roz-

<sup>4</sup> Spotkanie z cyklu „Życie artystyczne Białegostoku” odbyło się 7 lutego 2008; prowadziła je Joanna Tomalska, kustosz Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.



General Walery  
Wróblewski, Muzeum  
Wojska w Białymstoku

lewiska oraz okolice Czarnej Hańczy głęboko zapadły mu w serce. Ich klimat przywoływał z pamięci oraz ze szkiców malując pejzaże, których najwięcej powstało w latach dziewięćdziesiątych. Prace te to najczęściej oleje, ale również akwarele, tryskające fajerwerkami barw, ilustrujące przyrodę czystą, nie zniszczoną przez człowieka, ale również taką, która już bezpowrotnie zginęła. Jest w artyście ogromne przywiązanie do natury, takie, można powiedzieć, ekologiczne „zacięcie”, które czasami „ekspłduje” pracą – manifestem: *Ratujmy ginącą przyrodę! To apel wszytkich ludzi dobrej woli. Człowiek zwierzęciu człowiekiem przez cały rok!*

W latach 1973-1974, kiedy Muzeum Wojska otrzymało nową siedzibę przy ul. Kilińskiego 7, Stanisław Wakuliński wykonał 12 rzeźb przedstawiających najczęściej piersia postaci historycznych oraz we współpracy z synem Janem opracował i zrealizował aranżację wystawy stałej. Do dziś utrzymany jest autorski wystrój wnętrza, m.in. Sali z Orłami.



Olszewo, pow. Brańsk  
„Żołnierzom Września 1939”

W latach 70-tych artysta zaprojektował i wykonał ołtarz główny i boczne, konfesjonały, chrzcielnicę, zworniki sufitowe oraz żyrandol do kościoła Najświętszego Serca Jezusa przy ul. Traugutta w Białymstoku. Jego autorstwa jest również wystrój wnętrza kaplicy Sybiraków

niez wystrój wnętrza kaplicy Sybiraków przy kościele Ducha Świętego oraz ołtarze główne w kościołach: św. Jadwigi Śląskiej w Łojach, św. Stanisława w Białaszewie oraz w Braniewie, w diecezji warmińsko-mazurskiej. W latach 90-tych artysta zaprojektował i wykonał ołtarz główny, chrzcielnicę, konfesjonały i świeczniki do kościoła garnizonowego w Augustowie. Przy tych dużych realizacjach współpracował z synem, rzeźbiarzem Janem Wakulińskim. Realizował rzeźby o charakterze sakralnym do białostockich świątyń – do kościoła św. Kazimierza: figurę Jana Pawła II oraz Chrystusa Błogosławiącego (uległa zniszczeniu), do kościoła Najświętszego Serca Jezusa pomnik papieża Jana Pawła II.

Prace pomnikowe wykonał Wakuliński dla wielu miast naszego województwa (m.in. do Łap, Elku, Kolna, Moniek, Sejn, Lipska, Grabówki, Wysokiego Mazowieckiego, Płonki Kościelnej), wiele z nich uległo niestety zniszczeniu. W stolicy województwa nie udało mu się zrealizować żadnego monumentu, mimo wielu projektów i konkur-



*Płonka Kościelna,  
„Jan III Sobieski”*

sów, w których zdobywał nagrody i wyróżnienia. Splot wydarzeń spowodował, że nie doszło do realizacji żadnego z nich. Więcej szczęścia miał syn Jan, którego dzieło – pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego doskonale znają białostoczanie.

Stanisław Wakuliński jest autorem wielu tablic upamiętniających miejsca straceń, projektów sztandarów oraz medali jubileuszowych. Projektował wystroje wnętrz izb pamięci, do których niejednokrotnie przekazywał w darze rzeźby. Włączył się w ogólnopolską akcję przekazywania przez artystów

swych prac szkołom tzw. Tysiąclątkom<sup>5</sup>. W ten sposób rzeźba



*Artyści w muzeum, od l. Gutkiewicz, Chomczyk, Wakuliński, Jurkowski, Chudzik na wystawie zbiorowej*

„Chłopiec z muszelką” trafiła do Szkoły Podstawowej nr 9 w Białymstoku, a „Kazik ze scyzorykiem” do szkoły w Lipsku. Wiele prac wykonywał za symboliczne honorarium. Tak było np. w przypadku pomnika w Brzozowie-Antoniach, gdzie oprócz pomnika zaprojektował godło, znicze i zagospodarowanie terenu oraz

sprawował nadzór nad wykonaniem, przyjeżdżając na miejsce realizacji, służąc wykonawcom fachową radą i pomocą<sup>6</sup>. Był uczestnikiem plenerów rzeźbiarskich w Hajnówce. Specjalizował się w wykonywaniu masek – odcisków twarzy, będących bardzo wiernymi portretami, zapisującymi najdrobniejszą nawet zmarszczkę. I tak zachowały się m.in. maski białostockich artystów: Aleksandra Welsa, Włodzimierza



*16.X 2007 w pracowni*

Wasilewicza, Tadeusza Boloza, rzeźbiarza Włodzimierza Warywody oraz wielu innych.

Stanisław Wakuliński był i jest człowiekiem bardzo pracowitym, każdą wolną chwilę spędza w pracowni, również dzisiaj artystę można codziennie tam spotkać, wciąż jest czynny zawodowo. Rzeźbi najchęćiej w ulu-

<sup>5</sup> szkoły wybudowane w Polsce w latach 60-tych w ramach akcji „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego”.

<sup>6</sup> (L.) *Zasłużyli na słowa podziękii*, „Gazeta Białostocka” 24 X 1963.

bionym drewnie. W tych rzeźbach i płaskorzeźbach zamyka puszczańskie wspomnienia z dzieciństwa i młodości. Wykonuje też prace na zamówienie, stanowiące elementy wystroju wnętrz, w nich najczę-



*W pracowni – Jan Wakuliński, ojciec Stanisława, brąz*

ściej odnajdziemy secesyjną ornamentykę roślinną. Innym razem można zastać Stanisława Wakulińskiego przy sztaludze, przy jego ukochanych pejzażach: rozległych łąkach, wijących się rzekach, szerokich rozlewiskach i tętniących życiem lasach.

Prace Stanisława Wakulińskiego<sup>7</sup>:

### **Zrealizowane pomniki i rzeźby**

Pomnik Bronisława Wesołowskiego, 1961, Wysokie Mazowieckie, beton

Pomnik Marceliego Nowotki, Łapy, 1962, piaskowiec

Pomnik XX-lecia przyłączenia Ziemi do Macierzy, 1965, Elk, piaskowiec

Pomnik XX-lecia PRL, 1965, Kolno, piaskowiec

Pomnik Zwycięstwa, Mońki, lata 60-te, blacha miedziana

Pomnik Grzegorzowi Kunawinowi i jego współtowarzyszom poległym w obronie Ziemi Dąbrowskiej, pow. dąbrowski, kamień

<sup>7</sup> Opracowano na podstawie zachowanej dokumentacji fotograficznej, katalogów, wycinków prasowych oraz rozmowy z artystą.

- Pomnik Wdzięczności „Ojczyzna”(Pomnik Wolności), 1969, Sejny, piaskowiec
- Pomnik „Żołnierzom Września 1939”, Olszewo, pow. Brańsk, sztuczny kamień, blacha miedziana
- Pomnik „Poległym żołnierzom i funkcjonariuszom MO”, Antonie Brzozowo, pow. Łapy, beton
- Pomnik „Ofiarom Faszyzmu” (Walki i Męczeństwa),1972, Lipsk n/Biebrzą, piaskowiec
- Pomnik „Ofiarom II wojny światowej”, 1973, Grabówka, piaskowiec
- Mikołaj Kopernik, rzeźba w hollu Liceum Ekonomicznego w Białymstoku im. M. Kopernika, 1973, gips patynowany
- Chłopiec z muszelką, rzeźba, Szkoła Podstawowa nr 9 w Białymstoku (Tysiąclatka), gips patynowany
- Pomnik Jana III Sobieskiego (projekt Stanisława Wakulińskiego), wykonanie Jan Wakuliński, Płonka Kościelna, blacha miedziana
- Aranżacja wystawy stałej oraz rzeźby do Muzeum Wojska w Białymstoku:
- popiersie generała Ignacego Prądzyńskiego – twórcy Kanału Augustowskiego, gips patynowany
  - rzeźba generała Walerego Wróblewskiego, gips patynowany
  - popiersie kapitana Władysława Wysockiego, gips patynowany
  - popiersie kapitana Władysława Raginisa, gips patynowany
  - popiersie porucznika Ryszarda Kuleszy, gips patynowany
  - popiersie hetmana Stefana Czarnieckiego, gips patynowany
  - Siewca, drewno
  - Syn Pułku, gips patynowany
  - Zagłada, metal, drewno
  - Żołnierz polski, drewno
  - Rzeźba pod urny, drewno

- 1000 lat Państwa Polskiego, Uniwersytet Warszawski, drewno
- Tobie Ojczyzno, gips patynowany, rzeźba figuralna, Izba Pamięci Narodowej, Lipsk n/Biebrzą
- „Woj Chrobrego”, drewno
- „Echo Grunwaldu”, drewno
- „1000 lat Wojska Polskiego”, drewno
- „XXV lat Ludowego Wojska Polskiego”, drewno
- „Apoteoza pomordowanych” z cyklu „Okropności wojny”, gips patynowany
- „Ostatni akord” z cyklu „Okropności wojny”, gips patynowany
- „Kazik, chłopiec ze scyzorykiem”, Szkoła Podstawowa w Lipsku, gips patynowany
- „Chopin”, Książnica Podlaska, gips patynowany
- „Don Kichot”, gips patynowany
- „Portret dr Anny Sopek”, gips patynowany
- „Portret dr Ireny Szewko-Szwaykowskiej”, gips patynowany
- „Portret Elżbiety Urban”, gips patynowany
- „Portret Ireny Szredzińskiej”, gips patynowany
- „Portret Janka Szuta”, gips patynowany, 1966
- „Portret Michaliny Milej”, rzeźba nagrobna, gips patynowany
- „Portret żony”, gips
- „Portret prof. Tadeusza Dzierżykraj-Rogalskiego”, 1960, gips patynowany
- „Julian Marchlewski”, gips patynowany
- „Maria Konopnicka”, gips patynowany
- „Młody ogrodnik”, gips patynowany
- „Młody partyzant”, gips patynowany
- „Oczekiwanie”, Muzeum Podlaskie w Białymstoku, drewno patynowane

- „Paganini”, drewno
- „Konstanty Kalinowski”, gips patynowany
- „Popiersie przodownika pracy”, gips patynowany
- „Portret laborantki”, gips patynowany
- „Portret Aleksandra Puszkina”, gips patynowany
- „Portret rzeźbiarza Władysława Warywody”, gips patynowany
- „Pragnienie”, 1965, drewno patynowane
- „Przebudzenie (Wiosna)”, gips patynowany
- „Rycerz z Grunwaldu”, gips
- „Robotnik i koło zębate”, rzeźba na targi w 1956, gips, drewno
- „Syn pułku”, Muzeum Lubelskie w Lublinie, gips patynowany
- „Walery Wróblewski”, 1964, gips
- „Woj Chrobrego”, drewno
- „Wszechświat w okowach nauki”, 1973, drewno
- „Martyrologia”, gips
- „Żołnierz”, gips
- „Portret głównego księgowego”, gips patynowany
- „Portret damy”, gips patynowany
- „Mikołaj Kopernik”, gips patynowany
- „Jeniec”, piaskowiec

### **Projekty**

- Projekt pomnika pomordowanych przez hitlerowców zakładników,  
Białystok-Bacieczki, 1963
- Projekt fontanny na Placu Żeglickiego w Łomży, lata 60-te
- Grób nieznanego żołnierza i obelisk upamiętniający powstanie od-  
działu majora Hubala, Lipsk n/Biebrzą
- Projekt pomnika Marii Skłodowskiej-Curie do Szpitala Onkologicz-  
nego w Białymstoku



Projekt rzeźby do fontanny w ogrodzie Branickich  
Projekt pomnika Obrońcom Białegostoku  
Projekt pomnika Bohaterom Ziemi Białostockiej  
Projekt pomnika do Sztutowa (Ofiarom Wojny – Stutthof)  
Projekt pomnika Ofiarom Wojny w Starosielcach  
Szkic do pomnika Żołnierzom Lasu  
Szkic do pomnika Żołnierzom na Powązkach

### **Realizacje sakralne**

Wnętrze kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Białymstoku  
(ołtarz główny, ołtarze boczne, konfesjonały, chrzcielnica, mensa  
ołtarzowa<sup>8</sup>, projekt lawek), drewno palone, metal<sup>9</sup>

Kaplica Sybiraków przy kościele Ducha Św., Białystok (ołtarz, pro-  
jekt mensy), drewno palone, metal<sup>10</sup>

Kościół garnizonowy w Augustowie (ołtarz, chrzcielnica, konfesjonał,  
świeczniki), drewno palone, metal

Kościół św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Białaszewie, diecezja  
łomżyńska (ołtarz, ambona), metal, gips

Kościół w Braniewie, archidiecezja warmińska (ołtarz), drewno palone

Kościół pw. św. Jadwigi Śląskiej w Łojach, diecezja łomżyńska (oł-  
tarz, mensa ołtarzowa), drewno, gips, metal

Pomnik Jana Pawła II oraz rzeźba Chrystusa błogosławiącego do ko-  
ścioła św. Kazimierza w Białymstoku, gips patynowany

Pomnik Jana Pawła II do kościoła Najświętszego Serca Jezusowego  
w Białymstoku, brąz

<sup>8</sup> obecnie zmieniona

<sup>9</sup> drogę krzyżową wykonał Jan Wakuliński

<sup>10</sup> drogę krzyżową wykonał Jan Wakuliński

### **Medale**

500-lecie Michała Anioła (1564-1964)

XXXV lat MO i SB w Służbie Narodu 1944-1979, bity w mennicy

XXX-lecie Akademii Medycznej w Białymstoku, bity w mennicy

XXV-lecie Wojewódzkiego Szpitala im. Śniadeckiego, Białystok

Medal „Dni Ortopedyczne” dla Towarzystwa Lekarskiego, 1977, bity  
w mennicy

Medal za zasługi dla Lipska n/Biebrzą, bity w mennicy

400-lecie Praw Miejskich Lipska n/Biebrzą, 1980, bity w mennicy

25-lecie Polskiego Towarzystwa Toksykologicznego, 2003, bity  
w mennicy

### **Plakiety**

Pamięci Obrońców Westerplatte 1939-2000. Major Sucharski

Obrona Helu. Konradmiral Unrug

Obrona Gdyni 1939. Pułkownik Dąbek

Obrona Wybrzeża 1939

XXI Course de la Paix

500 lat Michała Anioła

XXV lat Ludowego Wojska Polskiego

Obrona Wizny. Pamięci kapitana Raginisa 1939-1960

### **Maski**

Aleksander Wels, artysta-malarz

Antoni Czarniewicz, pierwszy nauczyciel rzeźby

dr Anna Korfel, kierownik Szpitala Onkologicznego w Białymstoku

dr Zdzisław Korfel, lekarz

dr Cieślaski, asystent Zakładu Anatomii Prawidłowej Akademii Me-  
dycznej w Białymstoku

dr Jaskanisowa, kustosz Muzeum Okręgowego w Białymstoku

Jan Wakuliński, ojciec artysty

Józef Gniatkowski, artysta-malarz, scenograf

L. Chmura, pielęgniarka ze szpitala w Wadowicach

Marian Ken, lutnik z Augustowa

Portrety cyganów

Julian Kalicki, pracownik Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka

prof. Cipriani

prof. Irena Gałasińska-Pomykoł

prof. Tamara Samkowicz-Jelisiejew

prof. Witold Sławiński, pośmiertna

Józef Rożnowski

Ryszard Melke

Stefan Witkowski

Tadeusz Bołoz, artysta-malarz

Włodzimierz Warywoda, rzeźbiarz

Włodzimierz Wasilewicz, artysta-malarz

### **Wystawy**

Doroczne Wystawy Okręgowe, 1954-65, Białystok

XV lecie Rzeźby Polskiej, 1960, Warszawa, Zachęta

Ogólnopolska Wystawa Rzeźby, 1960/61, Radom

„Wystawa Czterech Województw: Lublin, Rzeszów, Kielce, Białystok”, 1965

Wystawa zbiorowa „Chomczyk, Chudzik, Gutkiewicz, Jurkowska, Jurkowski, Wakuliński”, 1969, Białystok

Wystawa indywidualna, rzeźba, Lipsk n/Biebrzą

Wystawa indywidualna, rzeźba, 1975, Białystok, BWA

Wystawa indywidualna, rzeźba, malarstwo w trzydziestolecie pracy twórczej, Białystok, BWA  
„Pejzaż lipski n/Biebrzą”, Galeria Sztuki Współczesnej Pracowni Sztuk Plastycznych, 1980, Białystok  
Wystawa indywidualna, rzeźba i malarstwo, 2001, Białystok, Galeria „Marszand”  
„Uroczysko, salon`98”, 1998, Supraśl  
II środowiskowa wystawa członków ZPAP, Białystok, Łomża, Suwałki, Białystok, 1994, Galeria Arsenal  
„Biały Salon Sztuk Pięknych”, 2001, Białystok, Galeria Arsenal  
Wystawa obrazów w galerii sztuki „Galeria 10” w Akademii Startu, Białystok

### **Konkursy**

Konkurs na pomnik Braterstwa, Gdynia, 1949, wyróżnienie  
Konkurs na pomnik Ludwika Zamenhofa, Warszawa, 1960, wyróżnienie  
Konkurs na pomnik Bohaterów Warszawy, Warszawa, 1960  
Konkurs na pomnik Pomordowanej Ludności Żydowskiej (ofiaram Majdanka), Lublin, 1962  
Konkurs na pomnik Józefa Marchlewskiego, Łódź  
Konkurs na pomnik Wyzwolenia Oświęcimia, Warszawa  
Konkurs na medalion i plakietkę, Arezzo, Włochy, 1970  
Konkurs na pomnik do Bogusz, pierwsza nagroda  
Konkurs na pomnik Bohaterów Ziemi Białostockiej, ze wskazaniem do realizacji  
Konkurs na pomnik Zwycięstwa, Gdynia (wyróżnienie)  
Konkurs na pomnik Ofiarom II wojny światowej, Treblinka  
Konkurs na pomnik Matki Polki, Białystok

Konkurs na pomnik Żołnierza Irackiego (ogólnoświatowa), Warszawa

### **Prace w muzeach**

Muzeum Wojska w Białymstoku

Muzeum Podlaskie w Białymstoku

Muzeum w Skopie (Jugosławia)

Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu

Muzeum Lubelskie w Lublinie

### **Odnaczenia i medale**

Braźowa, srebrna i złota odznaka Zasłużony Białostoczczyźnie

Odznaka Zasłużony dla Kultury Polskiej (Ministerstwo Kultury  
i Sztuki)

Braźowy, srebrny i złoty medal Opiekuna miejsc Pamięci Narodowej

Odznaka Zasłużony Działacz Kultury

Odznaka Działacz Frontu Jedności Narodowej

Medal za Odrę, Nysę, Bałtyk

Braźowy medal za Zasługi dla Obronności Kraju

Medal XXX-lecia Polski Ludowej

Odznaka Grunwald-Berlin

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

*Izabela Suchocka*

## Echa krytyki (II) O twórczości Ludomira z Wilna Sleńdzińskiego

W 1923 r. na zlecenie rządu L. Sleńdziński malował m.in. plafon w pałacu Rady Ministrów, jako alegorię Polski<sup>11</sup>. *Jest to najbardziej znane, zrealizowane dzieło malarstwa monumentalnego. Do tego zadania malarz przygotowywał się bardzo starannie, gdyż było to pierwsze po ukończeniu studiów tak poważne zamówienie. Realizację plafonu na płótnie poprzedził licznymi szkicami i studiami sangwinowymi wykonanymi rok wcześniej w Wilnie, z którymi publiczność zapoznana się jesienią 1923 roku na warszawskiej wystawie WTAP. Wówczas zostały zaprezentowane trzy studia rysunkowe ukazujące fragmenty przyszłego dzieła. Dekorację plafonu stanowi kompozycja wielopostaciowa z centralnie umieszczoną postacią młodej kobiety siedzącej w łodzi, symbolizującej Polonię oraz mężczyzny trzymającego ster. Nad załogą unoszą się alegoryczne przedstawienia boginek osłaniających swymi szatami łódź przed podmuchami silnego, burzowego wiatru. Autor z pędzłami i paletą malarską umieszczony na plafonie jest bezpośrednim obserwatorem sceny*<sup>12</sup>.

Pracownię miał Sleńdziński w Pomarańczarni, mieszkał też w obrębie Łazienek w tzw. „folwarku” u architekta Jana Dąbrowskiego<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> W Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku jest zaświadczenie Prezydium Rady Ministrów z 23 września 1922 r. o treści: *Niniejszym zaświadcza się, iż artysta-malarz p. Ludomir Sleńdziński otrzymał zamówienie na wykonanie w najbliższym czasie plafonów w gabinecie P. Prezydenta Ministrów w Pałacu Rady Ministrów*. Tutaj jest pieczęć okrągła i podpis kierownika wydziału finansowo gospodarczego (zob. GSI/AIII/52).

<sup>12</sup> K. R. Hryszko, „Ludomir Sleńdziński...”, s.32.

<sup>13</sup> Zob. I. Kołoczyńska, „Pamiętnik Ludomira Sleńdzińskiego...”. Jan Dąbrowski był członkiem WTAP podobnie jak Paweł Wędrzigołski i Teodor Bursze.

Namalował wtedy portret Haliny Dąbrowskiej, żony architekta, znany z reprodukcji w „Tygodniku Ilustrowany” nr 50 z 1931 r. jako „Dama z perłami”. Na warszawskiej wystawie WTAP w Podchorążówce jesienią 1923 r. wystawił kompozycję „Chłopcy łowiący ryby na brzegu Wilii”. W tymże 1923 r. włączył się w działalność warszawskiego Rytmu, podobnie jak WTAP opozycyjnego do impresjonizmu. Opisując wystawę tego Stowarzyszenia W. Mitarski tak scharakteryzował Wilnianina: *Sleńdziński jest istotnie interesujący. W grupie Rytm zasilenie jego pracami jest nabytkiem realnym. To, co mnie w produkcji Sleńdzińskiego najbardziej przekonywa do jego talentu, to nie jego niewątpliwa sprawność techniczna, a jego poważny stosunek do farby olejnej, do materiału. Sleńdziński lubi farbę olejną, analizuje ją; studiuje możliwości jej zastosowania poprzez tradycje włoskiego przedrenesansowego malarstwa. Zarówno w portretach jak i usiłowaniach jego, widzi się, że jest to rasowy malarz figuralny, który według wszelkiego prawdopodobieństwa powinien zdobyć własne oryginalne „znaki” do wyrażenia swej indywidualności<sup>14</sup>. Twórczość L. Sleńdzińskiego najbardziej chyba lapidarnie scharakteryzował Władysław Skoczylas: *W obrazach Sleńdzińskiego, malowanych gładko, ale szeroko i syntetycznie, znajdujemy wszystko, co istotne a odrzucono z nich wszystko, co zbyteczne<sup>15</sup>.**

Przy okazji drugiej wystawy WTAP w Wilnie w 1923 r. można odnieść wrażenie, że kiedyś, tak samo jak dziś, narzekało się na obyczaje kulturalne społeczeństwa. Ówczesne „Kresy” tak to widziały: *Jedynym miastem uniwersyteckim w Polsce, posiadającym Wydział Sztuk Pięknych, jest jak wiadomo Wilno. Na podstawie tego faktu*

<sup>14</sup> W. Mitarski, „Tygodnik Ilustrowany” nr 28(3,321)-445 z 7.07.1923 r., zob.: GSI/AVIII/349, s.41.

<sup>15</sup> W. Skoczylas, „Sleńdziński”, w: „Tygodnik Ilustrowany” nr 46 z 11.11.1922, zob.: GSI/AVIII/349, s.24.

(można by) wnioskować, że w Wilnie zamiłowanie do sztuk pięknych jest wysoce rozbudzone, a wystawy obrazów są zjawiskiem codziennym. Niestety, rzecz się ma niemal wręcz odwrotnie. Jest to tylko kult przeszłości, echo minionej epoki. Jakże dalekie jest społeczeństwo nasze od odczuwania potrzeb artystycznych i jak szczupłe jest grono tych, którzy w sferze sztuki żyją! Wystawy obrazów są czymś zgoła niepotrzebnym. Możemy na podstawie doświadczenia stwierdzić, że wśród 170 tysięcy mieszkańców Wilna znajduje się zaledwie 300-400 osób, które zwiedzają wystawy (...) jakże w takich warunkach ma rozwijać się sztuka? A jednak istnieje w Wilnie grupa młodych zapaleńców, którzy mimo wszystko wierzą w lepszą przyszłość i pracują dla niej ofiarnie i wytrwale. Wysiłkiem ich powstało „Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków”, z ich inicjatywy przez nich wydawane jest „Południe”, wreszcie oni dali początek doskonałej szkole rysunkowej (...). Wśród opinii publicznej utarło się zdanie, że Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków daje obrazy o jednakowym kierunku i jednostajnej metodzie traktowania obrazu. Nic bardziej błędnego! Obecnie urządzona wystawa jest tak różnorodna w sposobie traktowania tematu, tak indywidualnie zróżnicowana, iż o jakimś szablonie mowy być nie może<sup>16</sup>. Jan Kleczyński w „Kurierze Warszawskim” wydrukował obszerny artykuł poświęcony artystom wileńskim. Stwierdził w nim, że wszystkie wystawy WTAP są ożywczym źródłem czystej sztuki, górnej i poważnej (...). Przede wszystkim Ludomir Sleńdziński. Niezwykły ten talent idzie drogą tak samodzielną, że trudno mu znaleźć odpowiednik w sztuce europejskiej. Rozwija się z szybkością fenomenalną, doskonalili się, wysubtelnia, potężnieje, rośnie w oczach. Jest malarzem i rzeźbiarzem. Osiąga prostotę i czystość formy, którą wyzwala z początkowej kamienności i twardości, pogłębia i nadaje jej

<sup>16</sup> „Kresy” nr 19 z 29 czerwca 1923 r., zob.: GSI/AVIII/349, s.27.



*miękość, nie tracąc niczego z poczucia rytmiki, dekoracyjności i dochodząc w kompozycji do zadziwiającej, muzycznej harmonii barw i linii. Kiedy wystawił pierwsze próby uwypuklenia po rzeźbiarsku niektórych szczegółów namalowanego obrazu – po to, aby mu pewne walory same się tworzyły w czystości barw, w naturalnym cieniowaniu owych pół-brył, widać było w nim urodzonego rzeźbiarza. Widać było również – wbrew głosom, potępiającym takie łączenie rzeźby z malarstwem, że dąży do celów jasnych i mających swe głębokie artystyczne uzasadnienie. Owe półptaskorzeźby doskonale były zespolone z całością, tworzyły obraz, chociaż obawiano się, że półbryły rzucać będą cienie, które rzekomo go zepsują (...). Stopniowo coraz głębiej sięgał artysta do rzeźby, badając starannie wywoływane w ten sposób efekty – i tę stopniowość podkreślę jako dowód powagi, rzetelności usiłowań Sleńdzińskiego. Nic u niego z gorączkowości, z pragnienia olśnienia, z rzucania się na oślep na łup falom natchnienia, które tylekroć, właśnie u nas, bywało zawodne. Sztuka Sleńdzińskiego – to twórczość uświadomiona, mocna, murowana. Nic z przypadkowości – wszystko tu jest z talentu i techniki, która wie dokąd idzie<sup>17</sup>.*

W działalności warszawskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków „Rytm” Ludomir Sleńdziński uczestniczył od jego trzeciej wystawy zorganizowanej w Podchorążówce. Miała ona miejsce w maju – czerwcu 1923 r. W najbliższym sąsiedztwie wytwornego pałacyku króla Stanisława, w ukrytym wśród zarośli pawilonie bocznym urządzili „rytmieści” rewię wiosenną swoich sił bojowych. Stanęli do apelu mniej więcej ci sami artyści, co w roku zeszłym; przyłączyło się do grupy kilka osobistości nowych (Niesiołowski, Wąsowicz, Sleńdziński, Zaruba, Gronowski); z dawniejszych brak natomiast Stryjeńskiej i Noakow-

---

<sup>17</sup> J. Kleczyński, „Artyści wileńscy w Zachęcie”, w: „Kurier Warszawski” z 06 III 1927, zob.: GSI/AVIII/349, s.146.

skiego<sup>18</sup>. „Rytm” uchodzi zazwyczaj za ugrupowanie artystyczne, reprezentujące bardziej skrajne kierunki sztuki współczesnej. Opinia ta nie jest jednak całkowicie słuszna. W skład zrzeszenia tego wchodzi co prawda artyści o charakterze radykalnie formistycznym, jak na przykład Witkowski, obok nich jednakże spotykamy przedstawicieli bardzo spokojnego, akademickiego klasycyzmu, takich, jak Sleńdziński, lub reprezentantów tak zwanego postekspresjonizmu, do których należy zaliczyć Kramsztyka, a po części również Wąsowicza. Sądzę, że charakter ugrupowania tego da się określić nierównie ściślej, jeżeli nazwiemy „Rytm” zrzeszeniem artystów, wychowanych na wzorach francuskiej kultury artystycznej (...) łączą się w „Rytmie” i spotykają indywidualności artystyczne tak różnorodne, że trudno jest, mówiąc o wystawie, mówić o jednolitym jakimś kierunku, czy doktrynie<sup>19</sup>. Wystawa „Rytmu” w Łazienkach była wysoko oceniana. Pilne przestrzeganie „rytmu” na każdym polu malarskich walorów sprawiło, że (z bardzo nielicznymi wyjątkami) obecna wystawa obfituje w dzieła pierwszorzędnej wartości artystycznej i tworzy zespół o bardzo wysokim poziomie, godnym reprezentować polski wysiłek malarski. Takie dzieła, jak „Kobieta w kąpiel” Niesiołowskiego, „Madonna” Skoczylasa, „Wiosna” Borowskiego, „Tancerz” Zaka, „Portrety” Sleńdzińskiego (tę listę można śmiało podwoić) przynoszą chlubę polskiemu malarstwu<sup>20</sup>. Parę smug słonecznego światła, właśnie znalazło krawędź najwybitniejszego dzieła wystawy: portret Wędziagolskiego. To, do czego inni dążą z pomiędzy „Rytmistów” – to spełnia z nich zupełnie, tylko Sleńdziński. Pojęcie monumentalności, umiar, skala, wszystko to

<sup>18</sup> M. Wallis, „Sztuki plastyczne. III Wystawa Stow. Artystów Plastyków „Rytm”, w: „Robotnik” z 25 maja 1923 r., zob.: GSI/AVIII/349, s.29.

<sup>19</sup> W. Husarski, „Rytm. Wystawa w salonie Cz. Garlińskiego”, w: „Pani” nr 6-7 z czerwca – lipca 1924, zob.: GSI/AVIII/349, s.55.

<sup>20</sup> K. H., „Wystawa Rytmu w Łazienkach”, w: „Kurier Poranny” z 29.05.1923, zob.: GSI/AVIII/349, s.31.

znalazło się razem. Witamy to dzieło z uznanym zapalem. Jak trzeba obchodzić się ze stylistyką, jak jej używać, jest wybornym przykładem drugi obraz Sleńdzińskiego „Portret kobiecy” w pięknych szarofioletowych tonach trzymany. W trzecim portrecie pani Krasnodębskiej, malarz zapatrzył się na „Madonnę Lizę” – miał rację, warto oczy na to wypatrzeć<sup>21</sup>. Klasycznym bez zastrzeżeń jest Sleńdziński posługujący się dokładną linią, spokojną plamą barwną i surowo-symetryczną kompozycją (...). Gdybyśmy chcieli doszukiwać się bliższej łączności ideowej pomiędzy członkami zrzeszenia, to poza wyżej zaznaczonym pokrewieństwem z kulturą artystyczną Francji, moglibyśmy wskazać tylko na wybitną równowagę i dojrzałość, znamionującą artystów, którzy wiele widzieli i wiele przemyśleli, i którzy z rozważań tych wynieśli koncepcję artystyczną jasną, skryształizowaną i pozbawioną cech przypadkowości<sup>22</sup>.

Zarobione pieniądze Ludomir Sleńdziński przeznaczył na podróże zagraniczne. Podróżował dużo. Pierwszy raz do Włoch wyjechał w końcu października 1923 r. Jechał pociągiem do Wiednia i dalej do Rzymu. Zamieszkał w hospicjum św. Stanisława. W Rzymie zaprzyjaźnił się z rzeźbiarzem Antonim Madeyskim, przewodnikiem Sleńdzińskiego po mieście był attaché wojskowy przy Poselstwie Polskim pisarz Ludwik Hieronim Morsztyn. W Rzymie i Watykanie interesował się nie tylko malarstwem, ale i rzeźbą. Dzieła mistrzów Odrodzenia w znaczący sposób wpłynęły na osobowość twórczą artysty. Z Włoch powrócił do Warszawy i w końcu następnego roku wybrał się w nową podróż zagraniczną na Zachód. W Paryżu spotkał Jerzego Hoppena, Zofię Stryjeńską, Wasyła Szuchajewa, poznał Eugeniusza Zaka. Paryski „Salon jesienny” tak skomentował w listach do Ireny Dobrowol-

<sup>21</sup> W. Wankie, „Ze sztuki. Wystawa Rytmu”, w: „Kurier Warszawski” z 27.05.1923, zob.: GSI/AVIII/349, s.32.

<sup>22</sup> W. Husarski, op.cit.

skiej: (...) *strasznie się to przedstawia – szczyt nieuctwa i bezsensowność roboty (...) Za wyjątkiem paru rzeczy, względnie i sumiennie opracowanych, reszta nadaje się chyba tylko na spalenie, bo zabrudzone farbami płótno nie nadaje się do innego użytku. I smutne to, że ludzie mają jeszcze czas na (...) zwiedzanie i oglądanie takiej ilości, szukając, czy nie ma gdzieś ukrytego geniusza*<sup>23</sup>. Tutaj w Paryżu *zdawał się w ogóle nie zauważać ani impresjonistów, ani fowistów, ani kubizmu, natomiast po wyjeździe do Włoch zanurzył się w Italii Odrodzenia*<sup>24</sup>. Eskapada zagraniczna z 1924 r. uwieńczona została ślubem malarza z poznaną wcześniej w Warszawie Ireną Dobrowolską<sup>25</sup>. Oświadczyzny miały miejsce przed obrazem Jana Matejki „Batory pod Pskowem”, wystawianym w galerii „Zachęta”. Ślub odbył się w Rzymie dnia 2.01.1925 r. w kościele Zmartwychwstańców, świadkami byli profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego Jan Oko i Rajmund Gostkowski. Obecna była Otylia Dobrowolska, matka Ireny oraz Helena, siostra. Z okresu poprzedzającego ślub, konkretnie z pobytu w Paryżu i przejazdu do Rzymu, pochodzą jego listy do Ireny<sup>26</sup>. Była jeszcze półroczna podróż poślubna. Zwiedzili: Rzym, Orwieto, Ferrarę, Florencję, Wenecję, Perugię i Asyż. Podróż owa była ciągiem studiów malarskich i wyczerpanej pracy. Bezpośrednio z nią związane są przepiękne portrety Ireny: „Irena z obrączką” „Portret żony na tle Forum Romanum” i „W Perugii”. Powrócili do Warszawy i później do Wilna w 1925 r., do dawnego mieszkania przy ul. Kalwaryjskiej. Właśnie w 1925 r. Ferdynand Ruszczyk<sup>27</sup> zaproponował L. Sleńdzińskiemu za-

<sup>23</sup> Ludomir Sleńdziński do Ireny Dobrowolskiej, list z 9.11.1924 r. GSI/AI/23/2.

<sup>24</sup> Cz. Miłosz, „Abecadło i inne”, WL Kraków 1998, s.173-177.

<sup>25</sup> Irena Maria z Dobrowolskich Sleńdzińska (1896-1962 pierwsza żona Ludomira, matka Julitty Anny Sleńdzińskiej-Zakrzewskiej (1927-1992), znanej klawesynistki.

<sup>26</sup> Zobacz: Ludomir Sleńdziński, „Listy do Ireny”, Galeria im. Sleńdzińskich, Białystok 2002.

<sup>27</sup> Ferdynand Ruszczyk (1870-1936), malarz, rysownik pedagog, organizator Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, którego był profesorem, wieloletnim

stępstwo profesora katedry malarstwa monumentalnego Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, w miejsce Zbigniewa Pronaszki (1885-1958). L. Sleńdziński przyjął propozycję. Katedrę Malarstwa Monumentalnego prowadził aż do wojny. *Podjęmując pracę na Wydziale Sztuki, za najpilniejsze zadanie uznał Sleńdziński uporządkowanie rysunku i przywrócenie mu należytej rangi w studiach akademickich, przy czym pojęciem rysunku obejmuje artysta zagadnienie konstrukcji, proporcji, formy, charakteru i tonu*<sup>28</sup>. Hołdował sztuce klasycznej, cenil tradycje wileńskie, zgłębiał nie tyle modne kierunki i style, co sztukę dawną, antyczną. Właśnie ta sztuka antyczna stała się fundamentem dokonań Sleńdzińskiego. Od starych mistrzów czerpał więc klasyczne formy tworząc nowe zaskakujące elementy w postaci płaskorzeźb i obrazów figuralnych. Pojawilo się w ten sposób wrażenie przestrzeni i monumentalność pogłębiane złoceniami i srebrzeniami niektórych partii jego dzieł. Formy kreślił twardym konturem. Postacie i przedmioty modelował światłocieniem, operował szerokimi płaszczyznami, ślady pędzla starannie zacierał. Rysunek u artysty wyraźnie dominował nad kolorytem, który lokalnie uzyskiwał poprzez nawarstwienie gładkich plam. W 1924 r. Lech Niemojewski pisał: *Sleńdziński jest na naszym gruncie zjawiskiem wyjątkowym. Sztuka jego spędza sen z powiek zarówno konserwatystów obanderolowanych „sursum corda” i traktujących sztukę jako boisko „rozrywek godziwych”, jak i trzymających „nusz w bżuchu” pocziwych mieszczuchów naszych rodzimych futurystów. Nie mogą zarzucić Sleńdzińskiemu konserwatyści nieznamośności rysunku, gdyż rysuje lepiej od różnych autorytetów, których nazwiska umieszczają na szyldach szkół malarskich. Futurysty znowu zostali zaskoczeni nowatorstwem tech-*

dziekanem i prodziekanem. Wpłynął ogromnie na życie kulturalno-artystyczne i ruch krajoznawczy w Polsce.

<sup>28</sup> K. R. Hryszko, „Ludomir Sleńdziński...”, s.34.

nicznym, na które nie byli przygotowani. Publiczność zaś szeroka, nie znająca się na odcieniach kierunków artystycznych, stwierdza, że portrety Piłsudskiego lub Rydza-Śmigłego są uderzająco podobne, jako kompozycje oryginalne, że zarówno Sleńdziński jak i jego uczniowie są przede wszystkim mistrzami rzemiosła malarskiego, które traktują poważnie<sup>29</sup>. Jan Żyznowski w „Wiadomościach Literackich” charakteryzował Sleńdzińskiego: *Jest to artysta o tak zdecydowanym charakterze i tak wyrazistym ideale artystycznym, że sztukę jego traktować należy, bez drobiazgowych zastrzeżeń, jako znakomitą i zdecydowaną całość. Będąc typowym klasykiem, Sleńdziński nie waha się odrzucić całkowicie zdobyczy impresjonizmu, malując barwą lokalną i zaznaczając modelowanie jedynie za pomocą przyciemnienia tej barwy. Linia i plama, w połączeniu z nieposzlakowaną spokojną i zrównoważoną, symetryczną kompozycją stanowi podstawę estetyki Sleńdzińskiego, a kolorystyka jego polega na zestawieniu jednolitych plam barwnych, wyczutych z dużym wykwintem<sup>30</sup>. Na IV Wystawę w Towarzystwie Zachęty i w Salonie Czesława Garlińskiego, Władysław Wankie spogląda dość krytycznie: (...) to co się czyta o tych wystawach, łatwo może wprowadzić w błąd ludzi mało orientujących się w tych sprawach. Wystawom „Rytmu” sprawozdawcy przypisują jakieś specjalne posłannictwa. Wywodzą ich Bóg raczy wiedzieć skąd. Tymczasem są to ludzie, którym ani się nawet śnią podobne parantele. Jedni malują tak jak wszyscy należący do wyznawców nowych kierunków. Drudzy tak, jak umieją – a między nimi jest paru takich, co malują jak nie umieją, – zgoła zwyczajnie, ordynarnie, no tak, jak mniej więcej były malowane „tace” importowane do nas z Rosji za czasów Muchanowa*

<sup>29</sup> L. Niemojewski, „Sztuka na wygnaniu”, w: „Myśl Niepodległa” z 27.09.1924, zob.: GSI/AVIII/349, s.62.

<sup>30</sup> J. Żyznowski, „Plastyka”, w: „Wiadomości Literackie” nr 21 z 25.05.1924, zob.: GSI/AVIII/349, s.43.

czy innego Trepowa. Trzeba dodać, że takich jest paru, a jeśli wspominam o nich, to dlatego, że obrazy ich obniżają poziom całości wystawy<sup>31</sup>. Omawiając wyróżniających się według niego autorów, o Ludomirze Sleńdzińskim pisze: *Oczywiście każda wystawa posiada zawsze tak zwane clou. Takim gwoździem wystawy są w tym roku obrazy Sleńdzińskiego. Trzy portrety wystawione są dziełami sztuki bardzo pierwszorzędnych przymiotów, choć jeszcze niezupełnie zrównoważone, ale jak na warunki warszawskie zgola dzieła wyjątkowe. Sleńdziński upodobał sobie epokę włoskiego malarstwa, poprzedzającą rozkwit renesansu, wzoruje się na tych mistrzach bez zastrzeżeń. Kopiuje ich ton, formę – zbliża się do nastroju. Dobrze się stało, że się taki znalazł, bo lepiej naśladować styl znakomitych majstrów, jak nieudolne kulasy Picassa czy Cezanne'a. Znamienną jest ta sprawa i z tych względów jeszcze, że „szukanie formy” musi zawsze napotkać klasyków po drodze; wszystkie inne sposoby zawodzą. Poza obrazami Sleńdzińskiego mało wybitnego widzimy na wystawie<sup>32</sup>. Według Wacława Husarskiego Mistrz Sleńdziński zajmuje naczelne na wystawie miejsce już chociażby ilością wystawionych prac, na którą składa się spory zbiór portretów, kilkanaście rysunków krajobrazowych z Rzymu, oraz szereg szkiców i studiów kompozycyjnych. Ów zbiór prac W. Husarski ocenia wysoko *Nie ma tu ani śladu owej rutyny, tak częstej, niestety, u artystów, dążących do znalezienia własnej formy stylistycznej i własnej metody technicznej. Każda niemal z prac Sleńdzińskiego jest nowym poszukiwaniem, a poszukiwanie to za każdym razem przynosi nowe i nieoczekiwane rezultaty<sup>33</sup>. Podstawą takiej sztuki jest rysunek, który nazwać można syntetycznym, a więc lapidarnym, zwięzłym, coś**

<sup>31</sup> W. Wankie, „RYTM. IV-ta Wystawa w Towarzystwie Zachęty i Salonie Garlińskiego”, w: „Świat” nr 22 z 31.05.1924, zob. GSI/AVIII/349, s.53.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> W. Husarski, „Wystawa grupy plastyków”, w: „Tygodnik Ilustrowany” nr 39 z 27.09.1924, zob.: GSI/AVIII/349, s.65.

*jak określenia lacedomońskie, jak aforyzmy francuskie, jak obrazowe ujmowanie rzeczy w kilku wyrazach u wielkich poetów (...) Sleńdziński, który jest rysownikiem pierwszej klasy, już otrząsnął się (...) z drogi nie swojej i zaczął malować (...) po swojemu, to znaczy po rzeźbiarsku, w dosłownym i przenośnym znaczeniu tego słowa. Jego uproszczenia formy przyjmują nieraz tony kamienne. Budując portrety, a starając się o syntezę nie tylko w rysunku, ale też w barwie, dąży do prostoty mistrzów wczesnego Odrodzenia (...) subtelny i precyzyjny rysunek artysty posiada zdumiewającą miękkość i giętkość, a wrodzony zmysł kompozycyjny przeraża te studia w przepyszne obrazy wielkiej wartości artystycznej<sup>34</sup>. Starania o czystość rysunku i kompozycji doprowadziły Sleńdzińskiego do usiłowań bardzo ciekawych, mianowicie do wprowadzenia do swoich obrazów pierwiastka plastycznego<sup>35</sup>. Pojawia się więc wypukłe tło, częściowo wypukłe postaci, złożone i srebrzone rąbki wypukłych szat, wypukłe włosy, modelowane rękawy. W portretach z tego okresu nie ma tej twardości ujęcia, co w innych, a jest kompozycja tak skończona w sobie, tak zajmująca i malarska, jakich mało w sztuce nowożytnej. Tu eksperyment powiódł się w zupełności<sup>36</sup>.*

<sup>34</sup> J. Kleczyński, „Ludomir Sleńdziński”, w: Kurjer Warszawski” z 08.11.1925, zob.: GSI/AVIII/349, s.37.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem.



## Zagadki Renesansu i Baroku

Tegoroczne zajęcia na ferie zimowe dla młodzieży przebiegały pod znakiem sztuki nowożytnej. Tygodniowe bezpłatne warsztaty teoretyczno-praktyczne dla uczniów gimnazjum i liceum zatytułowaliśmy „Zagadki Renesansu i Baroku”. Zaczęły się 28 stycznia o godz. 11 i trwały ok. 2 godzin. Codzienne zajęcia składały się z multimedialnego wykładu przybliżającego wybraną epokę w sztuce oraz samodzielnej pracy plastycznej w górnej sali.



Pierwszego dnia, w poniedziałek omawiany był wczesny Renesans. W czasie wykładu zaprezentowana została sztuka włoska i niderlandzka tego okresu, a także, jako wstęp do pracy plastycznej – historia druku i iluminacji książkowych. Zadaniem plastycznym było wykonanie własnego ekslibrisu techniką druku z płyt kartonowych. Prace odbijane były przy pomocy wałeczków i farb drukarskich. Ta prosta, lecz dająca ciekawe rezultaty technika, zakładająca ze swej natury drobne niedociągnięcia, okazała się dla uczniów bardzo atrakcyjna. Najbardziej efektowne były te ekslibrisy, których autorzy przy wycinaniu czcionki inspirowali się gotyckim liternictwem.

We wtorek omawiany był dojrzały i późny Renesans. Oprócz ciekawych wątków ikonograficznych obrazów zwrócono uwagę na renesansową i manierystyczną rzeźbę, objaśniono jej tematykę i cechy



formalne. W ramach pracy plastycznej uczestnicy wyrzeźbili z gliny naczynia ozdobione motywem antropomorficznym: głową lub całą postacią człowieka.

W środę tematem przewodnim był wczesny, XVII-wieczny

Barok, ze zwróceniem uwagi na jego bogatą w symbole ikonografię. Przedstawione zostały najważniejsze wątki symboliczne i mitologiczne, a także personifikacje cnót, wad i innych abstrakcyjnych pojęć. Po wykładzie młodzież dostała za zadanie narysować węglem personifikację własnych zalet, uzdolnień lub marzeń, wzorując się na graficznych ilustracjach „Ikonologii” Cesare Ripy. Gotowe prace przedstawiały obszerny przekrój stylowy, będący jednocześnie świadectwem



współczesnej estetyki. Nielicznym dziewczętom udało się utrzymać swoje szkice w stylistyce baroku, przeważnie wygląd personifikacji nawiązywał do przesadnie szczupłych gwiazd medialnych lub wręcz do estetyki mangi.

Czwartego dnia skupiliśmy się na baroku polskim i tym, co dla niego najbardziej charakterystyczne: malarstwie portretowym, malarstwie trumiennym oraz religijno-wanitatywnym. Młodzież zapoznała się z bogatą symboliką przedstawień, za którą nie zawsze nadążały techniczne zdolności rodzimych artystów. Nowością dla uczestników ferii były zaprezentowane w czasie pokazu slajdów emblematy - dzieła z pogranicza literatury i plastyki, które właśnie w okresie Baroku lic-

nie funkcjonowały w polskiej kulturze. To właśnie one były inspiracją do pracy plastycznej: na podstawie wybranych fragmentów wierszy Andrzeja Morsztyna młodzież komponowała własne emblematy techniką kaligrafii i szkicu piórkim. Z góry przyjęta kompozycja oraz ograniczenie środków formalnych bardzo posłużyło pracom. Każde z wykonanych przez uczniów drobnych rękodziół wyróżniało się staroświeckim urokiem.



Ostatniego dnia wykład dotyczył późnego, XVIII-wiecznego Baroku i Rokoko, zarówno za granicą, jak i w Polsce. Później uczestników zajęć czekała niespodzianka, zamiast udać się do górnej sali, zostali na dole, aby wziąć udział w konkursie z wiedzy, którą nabyli w ciągu minionych dni. Podzieleni na 4 grupy, które odpowiadały czterem stolom w czasie zajęć plastycznych, odpowiadali na pytania quizowe dotyczące historii sztuki. Wszystkie osoby ze zwycięskiej grupy otrzymały w nagrodę katalogi bieżącej wystawy czasowej. Podobnie wyróżnieni zostali autorzy najlepszych prac plastycznych w poszczególnych dniach. Na zakończenie każdy z uczestników otrzymał dyplom pamiątkowy.

## KALENDARIUM

### Styczeń 2008

W czwartek **10 stycznia** miał miejsce, czwarty już odczyt w ramach działalności Białostockiej Wszechnicy Kulturoznawczej – projektu, który Białostocki Oddział Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego współtworzy wraz z Galerią im. Sleńdzińskich. Pani prof. Anna Wiczorkiewicz – kierownik Zakładu Wiedzy o Kulturze UwB, pracownik Instytutu Filozofii i Socjologii PAN wygłosiła wykład zatytułowany „Teatr dziwnych ciał”. Poruszyła w nim tematykę obecności i znaczenia w kulturze zaburzonej, kalekiej lub monsturalnej ludzkiej cielesności. Rozważania dotyczyły zarówno fantastycznych istot będących tworem wyobraźni dawnych epok, jak również współczesnych, realnych osób, których niezwykłość jest ich własnym wyborem.

**17 stycznia** odbył się wernisaż wystawy malarstwa i grafiki białostockiej malarki Krystyny Humiennej. W górnej sali Galerii zaprezentowano jej olejne pejzaże i obrazy z pogranicza abstrakcji zainspirowane polską i włoską przyrodą



oraz szczególnie ciekawe litografie. Wystawie towarzyszyła oprawa muzyczna w wykonaniu: Moniki Krysztopy (skrzypce), Kornelii Humiennej (fortepian) i Julity Krysztopy (fortepian), które zagrały utwory m.in. J.S. Bacha, G. Haendla, A. Vivaldiego, A. Dvoraka.



**24 stycznia** zorganizowano w Galerii spotkanie poświęcone ks. Janowi Twardowskiemu w drugą rocznicę śmierci. Wieczór zatytułowany „Moje życie jak różaniec – zamknięta biografia ks. Jana Twardowskiego” poprowadził Waldemar Smaszcz, krytyk literacki i przyjaciel śp. księdza Jana. Zaprezentował publiczności wyniki wieloletnich prac badawczych nad artystyczną i prywatną biografią poety, ilustrowane obszernym multimedialnym pokazem ilustracji.

W poniedziałek **28 stycznia** rozpoczął się cykl pięciodniowych warsztatów edukacyjnych pt. „Zagadki Renesansu i Baroku” zorganizowanych dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej na okres ferii zimowych. Na codzienne zajęcia składał się wykład ilustrowany pokazem slajdów, omawiający poszczególne etapy sztuki nowożytnej oraz zajęcia plastyczne w zróżnicowanych, niecodziennych technikach: druk z płyt kartonowych, rzeźba w glinie, szkic węglem, rysunek piórkiem. Ostatniego dnia miał miejsce konkurs wiedzy z omawianych epok oraz rozdanie pamiątkowych dyplomów.



**31 stycznia** w Galerii gościł ks. Tadeusz Golecki – poeta, tłumacz, misjonarz, który prowadził posługę kapłańską w Brazylii, we Włoszech, a ostatnio w Szwajcarii. Wydał kilka tomików wierszy, jest też autorem tłumaczeń z włoskiego i hiszpańskiego. Na spotkaniu czwartkowym zaprezentował najnowszy tomik swojej poezji pt. „Po śladach, po słowach”. Odnosi się w nim do śladów dzieciństwa

w swojej pamięci, a także do śladów Słowa Bożego. Przypomina wiersze czytane w dzieciństwie, które przenoszą się na doznania wiary w całym późniejszym dorosłym życiu. Dialog z poetą prowadził Waldemar Smaszcz, a oprawę muzyczną stanowił recital klawesynowy Anny Kucharskiej.

### Luty 2008

W czwartek **7 lutego** odbyło się drugie spotkanie z cyklu „Życie artystyczne Białegostoku”. Tym razem poświęcone było powojennym białostockim rzeźbia-rzom. Spotkanie prowadziła Joanna Tomalska – kustosz Muzeum Podlaskiego. Gościem honorowym Galerii był Stanisław Wakuliński – nestor białostockich rzeźbiarzy, autor wielu monumentalnych dzieł w miastach województwa podlaskiego. Treścią wieczoru były wspomnienia zgromadzonych artystów i odbiorców kultury, czasem zabawne anegdoty związane z warunkami pracy twórczej w Polsce Ludowej.

**14 lutego** miał miejsce kolejny odczyt w ramach działalności Białostockiej Wszechnicy Kulturoznawczej. Wystąpił prof. Sław Krzemień-Ojak, przewodniczący białostockiego oddziału Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego. Wygłosił wykład pt. „Co z tą Giocondą? O niezwykłych przypadkach dawnych arcydzieł w kulturze współczesnej”. Poruszył w nim tematy wtórnego wykorzystania w obszarze szeroko pojmowanej ludzkiej kultury dzieł sztuki o ustalonym od dawna statusie arcydzieł, takich jak: „Gioconda” i „Ostatnia wieczerza” Leonarda da Vinci lub „Pieta” Michała Anioła.





**21 lutego** w Galerii gościł ks. prałat Stanisław Strzelecki, profesor Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Białymstoku, który prezentował książkę pt. „Białostockie ślady Sługi Bożego ks. Michała Sopočki”. W czasie spotkania prowadzonego przez Waldemara Smaszcza ks. prałat opowiadał o swoich wspomnieniach związanych z ks. Sopoćko jako wykładowcą, wychowawcą, duszpasterzem i orędownikiem kultu Miłosierdzia Bożego. Wieczór był również okazją do przypomnienia historii obrazu Jezusa Miłosiernego, malowanego m.in. przez Ludomira Sleńdzińskiego. W trakcie spotkania wystąpili muzycy: Paweł Polak (skrzypce) i Krzysztof Dombek (wiolonczela).

### Marzec 2008

W niedzielę **2 marca** odbył się koncert „Sonaty Bacha”. Trzy rozbudowane barokowe utwory wykonali: Ewa Gromska (skrzypce), Marek Sokoliński (wiolonczela) i Andrzej Makal (klawesyn).



**6 marca** w ramach działalności Białostockiej Wszechnicy Kulturoznawczej wystąpił dr Andrzej Kisielewski, adiunkt w Zakładzie Kulturoznawstwa na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu w Białymstoku. Wygłosił multimedialnie ilustrowany wykład pt. „Artystów gry z kulturą”. Poruszył w nim zagadnienia sztuki XX wieku – począwszy od kubistycznej awangardy, kończąc na artystach

współczesnych, skupiając się na tych dziełach, które pod względem formalnym lub treściowym ustawiają się w ironicznej opozycji do usankcjonowanych wzorców artystycznych.

**13 marca** miał miejsce wernisaż malarstwa Jana Kantego Pawлуśkiewicza. Artysta jest doskonale znany jako wybitny kom-pozytor, od wielu lat związany z krakowskim kabaretem „Piwnica pod Baranami”, autor słynnych „Nieszporów



Ludźmier-skich” i mnóstwa innych dzieł muzyki religijnej, poważnej, filmowej i rozrywkowej. Galeria zaprezentowała jego malarskie oblicze wystawą „Sensy, byty, mary”, na którą złożyły się trzy cykle abstrakcyjnych prac malowanych szczególnie pracowitą techniką żel-artu od 2001. Prezentacji wystawy towarzyszył zaimprovizowany przez artystę happening – koncert muzyki punktualistycznej w wykonaniu zgromadzonych gości.

#### Kwiecień 2008

**4 kwietnia** w Muzeum Historii Miasta Łodzi otwarto wystawę pt. „Piękno nagości. Akt w sztuce polskiej – malarstwo, rysunek, grafika”. W wystawie wzięło udział wiele prac Ludomira Sleńdzińskiego, między innymi wypożyczone z Galerii im Sleńdzińskich dwa „Akty stojącego mężczyzny” (1927) oraz „Bachantki” (1969).







**10 kwietnia** Galeria gościła Jana Sienkiewicza, działacza mniejszości polskiej na Litwie, posła na Sejm Litwy i dziennikarza publikującego głównie na łamach prasy litewskiej, polskiej i zachodniej. Spotkanie prowadzone przez Jana Leończuka, dyrektora Książnicy Podlaskiej, dotyczyło społecznego i kulturalnego życia Polaków na Litwie.



W niedzielę **13 kwietnia** odbyło się trzecie spotkanie z cyklu „Życie artystyczne Białegostoku”. Przy aktywnym udziale zebranej publiczności kustosz Muzeum Podlaskiego Joanna Tomalska opowiedziała o białostockich artystach pochodzenia żydowskiego.



**24 kwietnia** odbył się pierwszy wykład rozpoczynający serię imprez naukowych pod wspólnym tytułem „Przyszłość tradycji”, dofinansowaną ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Projekt powstał z inicjatywy Białostockiej Wszechnicy Kulturoznawczej, którą współtworzy Białostocki Oddział Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego i Galeria im. Sleńdzińskich. Na pierwsze spotkanie zaproszony został prof. Janusz Tazbir, jeden z najwybitniejszych polskich historyków. Wygłosił odczyt zatytułowany „Cienie i blaski zawodu historyka”, prezentował także swą naukową autobiografię „Długi romans z muzą Klio”.

W niedzielę 27 kwietnia obchodziliśmy jubileusz XV-lecia istnienia Galerii im. Sleńdzińskich w Białymstoku. Na uroczystości gościli urzędnicy miejscy, zaprzyjaźnieni z Galerią białostoccy artyści, przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół Grodna i Wilna, Klubu Inteligencji Katolickiej oraz stała publiczność. Obchody były okazją do uroczystego podziękowania odchodzącej na emeryturę Pani Dyrektor Stanisławie Gryniewicz. Uroczystościom towarzyszył koncert Zespołu Muzyki Dawnej „Collegium Spes Musica”, w składzie: Judyta Wrona-Tupczyńska (skrzypce barokowe), Karolina Zych (flet traverso), Rafael Gabriel Przybyła (obój barokowy), Tomasz Frycz (wiolonczela barokowa), Anna Kucharska (klawesyn, kierownictwo artystyczne). Zespół wykonał utwory G. Ph. Telemanna, J. S. Bacha i J. D. Zelenki.



### Maj 2008

**8 maja** gościliśmy Mieczysława Czajkowskiego, znanego już publiczności Galerii nestora białostockiej literatury. Tym razem promował najnowszy tomik opowiadań „Odejścia i powroty”. W trakcie wieczoru komentował odczytywane przez publiczność fragmenty swoich utworów, opowiadając o literackich inspiracjach. Spotkanie prowadził pracownik Galerii Eugeniusz Szulborski.



**9 maja** w Piątnicy pod Łomżą Podlaski Oddział Stowarzyszenia Muzealników świętował Dzień Muzealnika. Uroczystość związana była

z rozdaniem nagród za najciekawsze zdarzenie muzealne. W kategorii „najciekawsza wystawa” wyróżnili się pracownicy Galerii. Główną nagrodę zdobyła Katarzyna Hryszko za wystawę „Rodzinna lekcja historii”, a wyróżnienie otrzymała Izabela Suchocka za wystawę „Placyda Bukowska (1907-1974). W stulecie urodzin”. Na tym jednak nie skończyła się dobra passa Galerii. W zorganizowanych w zabytkowych fortach Piątnicy zawodach strzeleckich Izabela Suchocka zajęła I miejsce w kategorii pań.

W wtorek **13 maja** odbył się w Galerii koncert „Wiosna Muzyczna” zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury w Białymstoku. Wystąpiły w nim młodzieżowe i dziecięce zespoły muzyczne: Kameralny Zespół Muzyki Dawnej „Aulos”, Chór Młodzieżowego Domu Kultury, Zespół wokalny „Esperimento”, Zespół Muzyki Dawnej „Piszczałki” oraz soliści. Opiekę artystyczną nad młodzieżą sprawowali: Zdzisława Paulińska, Barbara Kornacka, Walenty Kowalczyk i Zbigniew Brzozowski.



**15 maja** miał miejsce wernisaż wystawy rysunku Barbary Gawdzik-Brzozowskiej, wybitnej rysowniczką i ilustratorką, powojennej absolwentki ASP w Krakowie, żony malarza Tadeusza Brzozowskiego. Górną salę zajęły 23 rysunki przedstawiające subtelne i ironiczne wizerunki kobiet oraz fantastyczne zwierzęta. W zastępstwie artystki gościem wieczoru był jej syn, Wawrzyniec Brzozowski, historyk sztuki, który przybliżył zgromadzonym twórczą biografię matki oraz źródła jej inspiracji.

W sobotę **17 maja** wszystkie placówki muzealne w Europie obchodziły Noc Muzeów, zapewniając publiczności bezpłatne zwiedzanie w godzinach nocnych oraz organizując dla nich dodatkowe atrakcje. W tym roku Galeria im. Słędziń-



skich zaproponowała swoim gościom grę muzealną zatytułowaną „W poszukiwaniu nowego imienia”, zorganizowaną w oparciu o wystawę czasową rysunku Barbary Gawdzik-Brzozowskiej. Każdy ze zwiedzających mógł sfotografować się w fantazyjnym nakryciu głowy nawiązującym do wizerunków z wystawy i otrzymać na pamiątkę przerobiony komputerowo wydruk. Jednak koniecznym krokiem do jego odebrania było znalezienie swojego nowego imienia na dzisiejszy wieczór. Zwiedzający losowali puzzle z fragmentami rysunków z wystawy, szukali właściwego rysunku, odczytywali na nim tytuł – swoje imię i otrzymywali w zamian wróżbę dotyczącą tego imienia. Następnie na parterze odbierali swoje zdjęcie i przyklejali je wraz z wróżbą na kartoniku, który mogli ozdobić kolorowymi flamastrami i pieczęcią Galerii. Dodatkowymi atrakcjami był loteria fantowa, bukietki kwiatów i przecena wydawnictw Galerii. Między godziną 19<sup>00</sup> a 24<sup>00</sup> Galerię odwiedziła rekordowa w historii tej imprezy liczba 1040 osób.

We wtorek **20 maja** w Galerii odbył się koncert z cyklu „Białostockie Koncerty Młodych”. Wystąpili w nim studenci Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie Filia w Białymstoku. W tercetach i kwartetach wykonali utwory L. Beethovena, A. Chaczaturiana, B. Smetany, A. Vivaldiego, W. Kilara, G. F. Telemanna i P. Iturraloka.

okładka – Stanisław Wakuliński, *Don Kichot*, rzeźba

fot. s. 3-11 – archiwum St. Wakulińskiego

s. 11 (dolne), 12 – I. Suchocka

s. 35-43 – archiwum Galerii

Biuletyn Galerii im. Slendzińskich w Białymstoku

Redaguje zespół w składzie: Katarzyna Hryszko, Mariusz Kostro,  
Marta Pietruszko, Izabela Suchocka

Korekta i skład: Zespół

Adres redakcji:

15-461 Białystok, ul. Waryńskiego 24a

tel. (85) 651 76 70 fax (85) 652 32 77

e-mail: slendzinski@neostrada.pl

www.slendzinski.art.pl